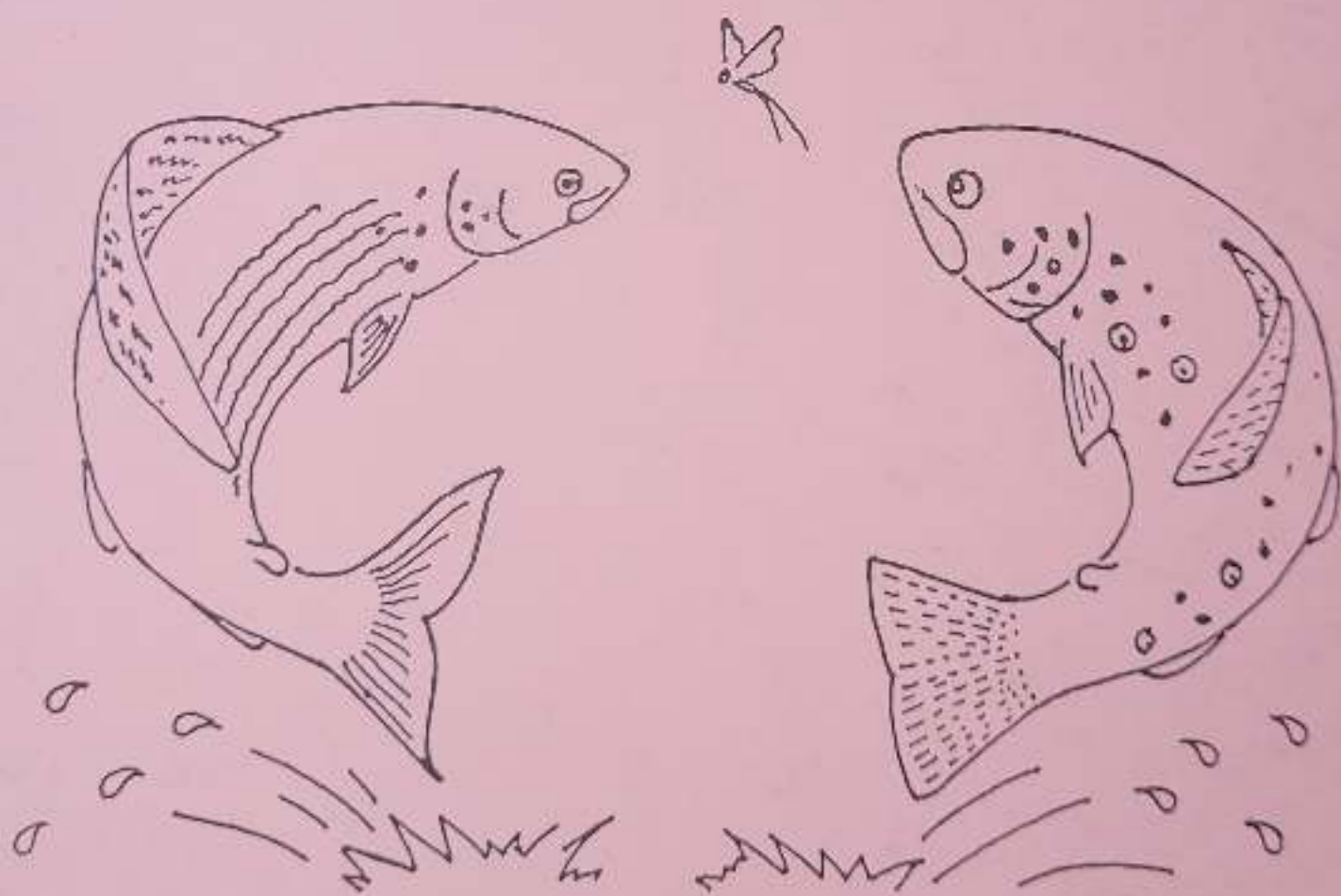


Pstrąg & Lipień



Styczeń – Grudzień 2000

SZTUCZNA MUSZKA W ŚREDNIOWIECZU

W ślad za wcześniejszą analizą sztucznej muszki w starożytności (P&L, nr 2 i 3/1997) teraz przedstawiam informacje dotyczące średniowiecza. Obecnie znane są tylko trzy informacje z XV w., zresztą wszystkie z Wysp Brytyjskich. Poniższe teksty angielskie podaję za Braekmanem (1980) (z jednym drobnym uzupełnieniem z wersji Denisona), wraz z moim przekładem.

Pierwsza informacja pochodzi z rękopisu. Oto co jest napisane w części o polowie pstrąga:

And iff ye fische for hym in the lepyng tyme ye must dubbe your hoke with the federys of a peacock or with the federys of a pertriche or with the federysse of a whyld doke and ye must loke what colowr þat the fley is þat þe trowgth lepythe aftir and ye same colowre must the federisse be and the same colour must the sylke be of for to bynde the federysse to your hoke.

I jeżeli będziesz go łowił w czasie, kiedy wyskakuje z wody, musisz przymocować do haczyka pióra koguta, albo pióra kuropatwy, albo pióra dzikiej kaczki, i musisz sprawdzić jakiego koloru są muszki, do których wyskakuje pstrąg, i tego samego koloru muszą być pióra, i tego samego koloru musi być jedwab, którym przymocujesz pióra do haczyka.

Druga informacja jest również z rękopisu, w której czytamy o pstrągu:

Take a greate long worme, dragge for a trowte in December, January and february at the botome of the water vppon the grownd; in march, apriell & maye, september and october fysche with a menyse (on) your hooke; in June, iuly an agust in the vpper part of the water with an artificiall fleye, made vppon your hooke with sylke of dyverse colures lyke vnto the flys which be on the waters in these monethes, and fethers of a cok or capons necke, iayes fethers be good & pecocks and popiniayes.

Weź dużą długą dżdżownicę na pstrąga w grudniu, styczniu i lutym; prowadź ją przy dnie; w marcu, kwietniu, maju, wrześniu i październiku łów na strzeblę na twoim haczyku; w czerwcu, lipcu i sierpniu w górnej części wody ze sztuczną muszką zrobioną na twoim haczyku z jedwabiu o różnych kolorach, podobną do muszek, które są na wodzie w tych miesiącach, oraz z szyjnych piór koguta lub kapłona¹⁾, dobre są pióra sójki oraz pawia i zielonego dzięcioła.

¹⁾ Wykastrowany kogut.

Trzecia informacja znajduje się w znanej książce Damy Juliana Barnes. Pierwsze wydanie *The Boke of St. Albans* było w 1486, ale znajdowały się w niej tylko informacje o myślistwie i ptasznictwie. Do drugiego wydania z 1496 dołączono część o wędkarstwie (*The Treatyse of Fysshynge wyth an Angle*). Oto fragmenty dotyczące polowu pstrąga:

Ye may angle to hym all tymes wyth a grounde lyne lyenge or rennyng, sauynge in lepyng tyme, and thenne wyth a dubbe²⁾. And erly wyth a rennyng grounde lyne, and forth in the daye wyth a flote lyne.

Ye shall angle to hym in Marche wyth a menew hangyd on your hoke by the nethernesse wythout flote or plumbe drawynge vp and downe in the streme tyll ye fele hym taste. In the same tyme angle to

Możesz go łowić przez cały czas na denną linkę leżącą [na dnie] lub przepływającą, poza porą wyskakiwania z wody, kiedy to łowisz na sztuczną muszkę. A rano na przepływającą linkę przy dnie, a później w ciągu dnia na pływającą linkę.

W marcu będziesz go łowił na strzeblę, zawieszoną od spodu na haczyku, bez splawika ani ciężarka, podnosząc i opuszczając w potoku, aż poczujesz branie.

hym wyth a grounde lyne with a redde worme for the moost sure. In aprill take the same baytes, and also Inneba, other wyse namyd vij. eyes. Also the canker that bredyth in a grete tree and the redde snayll. In May take ye stone flye and the bobbe under the cove torde and the sylke worme, and the bayte that bredyth on a fern leaf. In Juyn take a redde worme and nyppe of the heed, and put on thyn hoke a codworme byform In Juyll take the grete redde worme and the codworme togyder. In August take a flesshe flye and the grete redde worme and the fatte of the bakon, and bynde abowte thy hoke. In September take the redde worme and the menew. In Octobre take the same, for they ben specyall for the tought all tymes of the yere.

From Aprill tyll Septembre ye tought lepyth. Thenne angle to hym wyth a dubbyd²¹ hoke acordynge to the moneth, whyche dubbyd hokys ye shall fynde in thende of this treatyse, and the monethys wyth them. [...]

Thyse ben the .xij. flyes wyth whyche ye shall angle to ye tought and grayllyng and dubbe lyke, as ye shall now here me tell.
Marche.

The donne flye: the body of the donne woll and the wyngis of the pertryche. A nother doone flye: the body of blacke woll, the wynges of the blackyst drake, and the jay vnder the wyng and vnder the tayle.
Apryll.

The stone flye: the body of blacke wull, and yelow vnder the wyng and vnder the tayle, and the wynges of a drake. In the begynnynge of May a good flye: the body of rodtyd wull, and lappid abowte wyth blacke sylke, the wynges of the drake and of the redde capons hakyll.
May.

The yelow flye: the body of yelow wull, the wynges of the redde cocke hakyll and of the drake lytyd yelow. The blacke louter: the body of blacke wull and lappyd abowte wyth the herle of ye peacock tayle, and the wynges of ye redde capon with a blewe heed.

W tym samym czasie łów go na linkę denną, na czerwoną rosówkę, która jest najpewniejszą przynętą. W kwietniu stosuj te same przynęty, a także minoga. Również robaka³⁾, który żyje w grubym drzewie a także czerwonego ślimaka. W maju weź widelnicę i robaka spod lajna krowiego oraz larwę jedwabnika, oraz przynętę, która żyje na liściu paproci. W czerwcu weź czerwoną rosówkę oraz odetnij jej przednią część, i załóż na twoim haczyku chruścika. W lipcu weź razem dużą czerwoną rosówkę i chruścika. W sierpniu weź muchę z mięsa oraz dużą czerwoną rosówkę oraz tłuszcz z boczku, i przywiąż do twojego haczyka. We wrześniu weź czerwoną rosówkę oraz strzeblę. W październiku weź te same, bo są dobre na pstrąga przez cały rok.

Od kwietnia do września pstrąg wyskakuje z wody. Wtedy łów go na sztuczną muszkę, w zależności od miesiąca, które to muszki znajdziesz na końcu tego traktatu, a z nimi miesiące. [...]

Oto jest 12 muszek, na które będziesz łowił pstrągi i lipienie, oraz ich podobizny, które teraz ci opiszę.
Marzec.

Dun Fly⁴⁾: tułów zrobiony z szarej wełny, a skrzydła z kuropatwy. Inna sztuczna muszka⁵⁾: tułów z czarnej wełny, skrzydła z najczarniejszego kaczora, oraz sójka pod skrzydełkiem i pod ogonkiem.
Kwiecień.

Widelnica: Tułów z czarnej wełny, oraz żółty pod skrzydełkiem i pod ogonkiem, a skrzydełka z kaczora. Na początku maja dobra muszka⁶⁾: korpus z czerwonej wełny, oraz owinięty czarnym jedwabiem, skrzydełka z kaczora i jeżynki brązowego kapłona.

Maj.

Żółta muszka⁷⁾: tułów z żółtej wełny, skrzydełka z jeżynki brązowego kapłona oraz kaczora, barwionego na żółto. Black Louter⁸⁾: tułów z czarnej wełny, owinięty promieniem z ogonowego pióra pawia, a skrzydełka z brązowego kapłona, z niebieską

<p>June. The donne cutte: [the body of blacke wull & a yelow lyste after eyther syde]¹⁰⁾: the wynges of the bosarde bounde on with barkyd hempe. The maure flye: the body of doske wull, the wynges of the blackest mayle of the wylde drake. The tandy flye at saynt Wyllyams daye: body of tandy wull, and the wynges contrary eyther ayenst other of the whitest mayle of ye wylde drake.</p>	<p>głową. Czerwiec Dun Coot⁹⁾: [tułów z czarnej wełny i żółtego pasemka po każdej stronie]: skrzydelka z myszolowa, przywiązane konopiami¹¹⁾. Maure Fly¹²⁾: tułów z ciemnej wełny, skrzydelka z najczarniejszych piersiowych piór dzikiego kaczora. Tandy Fly¹³⁾ na dzień św. Wilhelma [26 czerwca]: tułów z brązowej wełny, a skrzydelka ułożone naprzeciw siebie, z najbielszych piersiowych piór dzikiego kaczora.</p>
<p>Juyll. The waspe flye: the body of blacke wull and lappid abowte with yellow threde, the winges of the bosarde. The shell flye at saynt Thomas daye: the body of grene wull and lappyd abowte wyth the herle of the pecoks tayle, wynges of the bosarde.</p>	<p>Lipiec. Wasp Fly [osa]: Tułów z czarnej wełny i owinięty żółtą nitką, skrzydelka z myszolowa. Shell Fly na dzień św. Tomasza [21 grudnia]: tułów z zielonej wełny i owinięty promieniem z pawiego pióra ogonowego, skrzydelka z myszolowa.</p>
<p>August. The drake flye: the body of blacke wull and lappyd abowte wyth blacke sylke, wynges of the mayle of the blacke drake wyth a blacke heed.</p>	<p>Sierpień. Drake Fly: tułów z czarnej wełny i owinięty czarnym jedwabiem, skrzydelka z piersiowych piór czarnego kaczora z czarna głową.</p>

²⁾ Słowo „dubbing” nie posiada odpowiednika w języku polskim. Określa się nim materiały stosowane do wyrobu sztucznych muszek, zwłaszcza tułowia.

³⁾ Zapewne chodzi o kornika.

⁴⁾ Według Hillsa jest to February Red (imitacja widelnicy *Taeniopteryx nebulosa*). Raczej odrzucam tę tezę, gdyż na Wyspach Brytyjskich zbyt rzadko staje się ofiarą ryb, by mogła mieć tak duże znaczenie (w opracowaniach o odżywianiu się pstrągów ta widelnica jest rzadko wykazywana, w dodatku w małych ilościach; kontrastuje to z obiegową wysoką opinią wśród wędkarzy). Zapewne chodzi tutaj o jętkę *Rhithrogena haarupi*, wylatującą już od marca (do maja), co potwierdza również użycie nazwy Dun.

⁵⁾ Według Hillsa jest to Olive Dun.

⁶⁾ Według Hillsa jest to Red Spinner.

⁷⁾ Według Hillsa jest to Little Yellow May Dun.

⁸⁾ Według Hillsa jest to muszka jeżynkowa. Zapewne odpowiadała Black Palmer lub Coch-y-Bondhu, ale nie da się tego ustalić definitywnie.

⁹⁾ Według Hillsa jest to Yellow Dun.

¹⁰⁾ Tekst w klamrze nie występuje w wersji podanej przez Braekmana, natomiast pojawia się w wersji (starszej) podanej przez Denisona w 1883.

¹¹⁾ Termin „barked hemph” oznacza dosłownie konopie ze skórą (korkiem). Zapewne chodzi tu jednak o same włókna.

¹²⁾ Według Hillsa jest to imitacja jętki majowej.

¹³⁾ Według Hillsa jest to imitacja jętki majowej.

ANALIZA I WNIOSKI

1. Z powyższych tekstów wyraźnie widać, że podstawową przynętą na pstrąga była dżdżownica. Stosowano również strzeble, minogi (zwraca uwagę fakt, że stosowano je tylko w kwietniu, tj. w podczas tarła, kiedy są najbardziej dostępne dla ryb; wiedza godna podziwu, gdyż dzisiaj wiele osób szeroko rozpisujących się o wędkarstwa nie ma o tym pojęcia), chruściki, korniki i niektóre inne bezkręgowce. W lecie natomiast, w momencie żerowania powierzchniowego przestawiano się na sztuczną muszkę. Powodem zmiany przynęty była zapewne niska skuteczność przynęty naturalnej w takiej sytuacji (w momencie intensywnego żerowania powierzchniowego pstrągi i lipienie raczej trudno jest złowić na większe przynęty naturalne, zwłaszcza prowadzone przy dnie).

2. Zadziwia dobra znajomość entomologii (i w ogóle zagadnień przyrodniczych) przez średniowiecznych wędkarzy. Należy odnotować, że w traktacie Damy Barnes (ale nie przy omawianiu sztucznych muszek) jest uwaga, że należy analizować zawartość żołądków złowionych pstrągów, w celu lepszego poznania zainteresowań ryb. Zawartość traktatu świadczy, że średniowieczni muszkarze swoim podejściem i swoją wiedzą w tym względzie znacznie wyprzedzali nawet wiele współcześnie uznanych autorytetów muszkarstwa.

3. Te trzy fragmenty (oraz tekst Eliana) wyraźnie wskazują, że wędkarstwo muchowe rozwinęło się w ścisłym związku z entomologią. W swym założeniu sztuczne muszki miały naśladować głównie owady zjadane przez ryby. Stwierdzenie, że od początku filozofia wędkarstwa muchowego zasadzała się na naśladownictwie brzmi może banalnie. Jednakże, w żadnej z dostępnych mi analiz najdawniejszego wędkarstwa muchowego nie doceniono tego szczegółu. Co więcej, przyjmuje się (niesłusznie zresztą), że entomologia wędkarska została zapoczątkowana dopiero w połowie XIX w. (Ronalds), a jej rozkwit miał związek z rozwojem suchej muszki (opracowania Halforda).

4. Praktycznie wszystkie muszki były suche (warto również zwrócić uwagę, że również opis Eliana dotyczy suchych muszek!). To zaś oznacza, że:

- imitowano owady znajdujące się na powierzchni wody. Jest to logiczne, ponieważ łowiono „oczkujące” ryby, oraz naśladowano owady łatwe do zaobserwowania. Dostrzeżenie (dosłownie i w przenośni) owadów pod wodą od dawna wymagało przebicia przez pewne bariery - intelektualną (wiedza, że ryby odżywiają się organizmami znajdującymi się w toni wodnej) i psychologiczną (wiara, że można złowić ryby których nie widać; odejście od purytańskiego schematu zakładającego, że tylko sucha muszka jest godna szlachetnej osoby).
- łowiono głównie metodą dappingu (prostopadle opuszczanie muszki). Stosunkowo gruba linka (z plecionych końskich włosów) czyniła raczej mało skutecznym połów na muszkę położoną horyzontalnie. Hills (s. 24-25) zwraca uwagę, że po Barnes brytyjscy autorzy podkreślali (do dzisiaj zresztą), iż na wodę powinna opaść najpierw muszka, a potem ewentualnie linka (której na wodzie powinno być zresztą jak najmniej).

5. Wydaje się, że średniowieczne muszki były zadziwiająco dobrymi imitacjami pierwowzorów z natury. Chyba tylko muszka z piórami sójki jest fantazyjna.

Receptury muszek niewiele odbiegają od współczesnych, mimo ogromnej różnicy w dostępności materiałów. W literaturze brytyjskiej zwraca się nawet uwagę na fakt, że wiele z muszek podanych przez Barnes jest nadal w użyciu. Nie może to jednak dziwić, gdyż muszki Barnes były imitacjami konkretnych owadów zjadanych przez ryby, a które nie wyginęły w ciągu ostatnich 500 lat.

6. Zwraca uwagę fakt, że Barnes podaje szczegóły konstrukcji muszek, ale nie podaje szczegółów dotyczących sposobu ich wykonania. Kontrastuje to z wieloma innymi

fragmentami książki. To zaś wydaje się wskazywać, że albo wykonywanie muszek było czymś oczywistym (i znanym), albo że autorka nie знаła szczegółów. Ta druga ewentualność jest bardziej prawdopodobna; przemawia ona za tezą, że tekst został przepisany z innego źródła, zwłaszcza francuskiego (technika kleju i nożyczek, tak często praktykowana również współcześnie). Na silne związki rybackie między Anglią i Francją w średniowieczu wskazuje terminologia, np. użycie nazw ryb - „umbre” na lipienia (franc. „ombre”), oraz „chevin” na klenia (franc. „chevaine”).

Literatura cytowana:

Barnes J. 1965 (kopia wyd. z 1883). An older form of the treatise of fysshynge wyth an angle. *English Dialect Society*, 41.

Braekman W.L. 1980. The treatise on angling in The Boke of St. Albans (1496). *Scripta Mediaeval and Renaissance Texts and Studies*, 1.

Hills J.W. 1973 (I wyd. 1921). A history of fly fishing for trout. Barry Shurlock.

Ronalds A. 1990 (I wyd. 1836). Fly-fisher's entomology. Singapore.

Voss Bark C. 1994. A history of flyfishing. Merlin Unwin Books, England.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. III. LIPINIE Z MELTAUSJOKI

Od 10 do 17 lipca 1999 przebywałem nad rzeką Meltaus, lewobrzeżnym dopływem Ounasjoki (ok. 80 km na północny zachód od Rovaniemi). Łowiłem głównie w dwóch miejscach - w Marivaara (tam miałem siedzibę) oraz ok. 25 km wyżej - w Unarikängas (poniżej jeziora Unari). Na całej rzece dłuższe odcinki z bystrzynami przeplatały się z wodą stojącą. Rzeka była szeroka na ok. 20-50 m, i tylko w niewielu miejscach możliwa do przejścia. Odcinek w Unarikängas to przełom (na długości ok. 100 m rzeka płynie nawet w głębokim kanionie); jest to zarazem jeden z najpiękniejszych terenów w Finlandii stworzonych przez przyrodę.

Przez cały okres było bardzo ciepło (temperatura powyżej 25°C). Woda była czysta (widzialność ok. 1 m), ale odcieniu brunatnym.

W rzece występuje głównie lipień. Pstrąg potowy jest nieliczny; złowiłem tylko dwa małe osobniki. Podobno jednak trafiają się tam duże osobniki (na parę kilogramów), zwłaszcza okresowo migrujące z jezior. W odcinkach ze stojącą wodą są też nieliczne szczupaki (na spinning złowiłem trzy osobniki po ok. 50 cm) oraz okonie.

Potencjalnym osobom zainteresowanym wędkowaniem w Laponii podaję, że w Marivaara znajduje się domek nr 427 Zarządu Lasów (z pełnym wyposażeniem na gaz, w tym łódzka i światło /brak prądu/), który można wynająć; rezerwację prowadzi firma Villi Pohjola, tel ++358-9-20344122, fax 205644349; www.metsa.fi). Domek ma dwie części - jedna na 6 osób druga na 8; opłata za jedną z nich wynosi 1200 FIM za tydzień w sezonie letnim (w innych okresach jest taniej). Koszt licencji - 100 FIM za tydzień. Obok jest też domek nr 428 (cena 1320 FIM), a w Unarikängäs domek nr 429 (1920 FIM).

ODŻYWIANIE SIĘ I KONDYCJA RYB

Zebrałem zawartość żołądków 21 lipieni. Oto ciekawsze spostrzeżenia:

1. Żerowanie nie było intensywne; średnia ilość ofiar na rybę wynosiła 63. W Unarikängas żerowanie było jednak znacznie bardziej intensywne niż w Marivaara. Przypisuję to głównie niższej temperaturze wody w Unarikängas, wynikającej z obecności jeziora. W wyniku upałów temperatura wody była wyższa w niższych partiach rzeki.

2. W Unarikängas lipienie żerowały również przez cały dzień (wskazywał na to stan

Tabela 1. Zawartość żołądków 21 lipieni złowionych w Meltausjoki w terminie 10-17.VII.1999 (skrót: l - larwa, p - poczwarka, pp - pływająca poczwarka chruścika, im - imago, isw - imago samice „wytarte”).

Chruściki	111	<i>Chironomidae</i> l	41
<i>Hydropsychidae</i> l	21	<i>Chironomidae</i> p	121
<i>Hydropsychidae</i> pp	2	<i>Chironomidae</i> im	2
<i>Hydropsychidae</i> im ♂	80	<i>Simuliidae</i> l	78
<i>Hydropsychidae</i> im ♀	55	<i>Simuliidae</i> p	9
<i>Hydropsychidae</i> isw ♀	48	<i>Simuliidae</i> im	19
<i>Rhyacophila nubila</i> l	47	<i>Athericidae</i> l	1
<i>R. nubila</i> pp	2	<i>Limoniidae</i> l	3
<i>R. nubila</i> im ♀	34	n.det. l	1
<i>Limnephilidae</i> l	11	im	15
<i>Brachycentrus subnubilus</i> l	1	Widelnice	
<i>Sericostoma personatum</i> l	3	<i>Leuctra</i> l	4
<i>S. personatum</i> isw ♀	29	<i>Perlodidae</i> im	1
n.det. l domkowe	2	<i>Elmidae</i> (chrząszcz) l	1
pp	34	Ślimaki	
im		<i>Ancylus fluviatilis</i>	11
Jętki		<i>Gyraulus</i>	3
<i>Baetis</i> l	454	<i>Asellus aquaticus</i>	2
<i>Baetis</i> im ♀	30	<i>Hydracarina</i>	1
<i>Ephemerella</i> l	7	Lądowe	
<i>Ephemerella</i> im ♀	3	<i>Coleoptera</i> (chrząszcze)	3
<i>Ephemerella</i> im ♂	3	<i>Homoptera</i> (pluskwiaki)	2
<i>Heptagenidae</i> l	23	<i>Hymenoptera</i> (błonkówka)	1
<i>Heptagenidae</i> im		<i>Aranei</i> (pająk)	1
(w tym 3 ♀ i 4 ♂)	10	<i>Cyprinidae</i>	1
Muchówki		Razem	1331

Tabela 2. Zestawienie masy (W, w gramach), długości całkowitej (TL, w mm) i współczynników kondycji (K) lipieni z Meltausjoki (* oznaczono ryby złowione w Unarikangas).

Lp	TL	W	K
1*	272	236	0.87
2*	285	244	0.86
3	295	212	0.72
4	300	227	0.76
5*	300	260	0.87
6	301	232	0.77
7	301	237	0.78
8*	301	280	0.93
9*	303	273	0.90
10*	304	288	0.95
11	306	260	0.85
12*	310	335	1.08
13	312	290	0.93
14*	324	322	0.99
15	325	330	1.02
16	325	348	1.07
17*	354	431	1.22
18	355	440	1.24
19	365	460	1.26
20*	376	527	1.40

organizmów w żołądkach). W Marivaara natomiast zerowanie było ograniczone do godzin

„nocnych”. Wskazywał na to nie tylko stan organizmów, ale również ich skład taksonomiczny. Na tym odcinku bowiem około północy był intensywny wylot chruścików, na których głównie żerowały ryby. Żerowanie ryb na tych chruścikach było zresztą bardzo charakterystyczne – krótkie i szybkie cmoknięcie.

3. Potwierdzają się moje obserwacje poczynione w rzekach Iijoki i Oudonjoki (patrz P&L za 1998) w sprawie roli samic chruścików *Hydropsychidae*. Również w tej rzece wystąpiło zjawisko żerowania praktycznie tylko na samicach, w związku ze składaniem jaj pod wodą. Zapewne znaczna większość tych chruścików została pobrana pod wodą (na co wskazuje duża ilość „wytartych” samic – z pustym odwłokiem lub z nielicznymi jajami; pozostałe samice miały odwłoki pełne jaj).

4. Wyraźnie widoczna jest również różnica w kondycji ryb pochodzących z Marivaara i Unarikängas. W tym drugim miejscu ryby były w znacznie lepszej kondycji (patrz tabela 2). Wiąże się to m.in. z bardziej intensywnym żerowaniem.

OBSERWACJE WĘDKARSKIE

1. Łowiłem prawie wyłącznie na obciążoną nimfę. W Unarikängas wyniki wędkarskie miałem dobre (w ciągu 2-3 godzin można było złowić 5-7 wymiarowych ryb oraz wiele krótkich). Ryb było dużo, w dodatku zupełnie przyzwoitych.

Inaczej było w okolicy Marivaara. Tam trzeba było bardzo mocno harować na złowienie jednej lub dwóch wymiarowych ryb. Trudność w ich złowieniu wynikała nie tylko ze słabego żerowania. Otóż prawdopodobnie były tam przelowione! Aż trudno w to uwierzyć, że w takiej głuszy, daleko od jakiegokolwiek miejscowości, miało to miejsce. A jednak. Wskazywały na to liczne lipienie z typowo rozdartym pyskiem oraz praktycznie brak większych ryb.

Nad wodą spotkałem kilku wędkarzy. Niektórzy z nich łowili na muszkę, a niektórzy na kulę wodną. Przypuszczam, że zwłaszcza tą drugą metodą odławia się duże ilości ryb.

2. Praktycznie brak było żerowania powierzchniowego, co potwierdza zawartość żołądków. W okolicy Marivaara od 24.00 przez kilka godzin w niektórych miejscach lipienie (głównie niewymiarowe) się splawiały, ale żerowały na wylatujących z wody chruścikach. Można to było łatwo mylnie zinterpretować jako żerowanie powierzchniowe. Zresztą sucha muszka była nieskuteczna.

3. Lipienie przebywały praktycznie tylko w najszybszych partiach rzeki. Było to zauważalne zwłaszcza w Marivaara co potwierdza tezę o roli wysokiej temperatury w ograniczeniu żerowania.

4. W odróżnieniu od sytuacji w Iijoki (patrz P&L za 1999), w Meltausjoki trochę lipieni złowiłem w stanowiskach za kamieniami. Prawdopodobnie związane to było z brakiem innych ryb w tych miejscach (w Iijoki za kamieniami liczne były pstrągi potokowe i płotki).

5. Potwierdzają się moje obserwacje z innych rzek (w tym polskich i włoskich), że zjadane imagines *Baetis* to są prawie wyłącznie samice (podobnie nie znam żadnych danych w literaturze ichtiologicznej dokumentujących żerowanie ryb na nich). Wynika to z faktu, że z zasady lot godowy tych jętek odbywa się nad lądem, co sprawia, że samce nie spadają na wodę. Samice zaś bardzo często wchodzi do wody w celu złożenia jaj, przez co stają się bardziej dostępne dla ryb.

Z tych obserwacji wynika bardzo istotny wniosek dla teorii wędkarstwa muchowego. Otóż w prawie całej literaturze muszkarskiej (opartej zresztą na niektórych pracach angielskich, np. Halforda, Harrisa i Goddarda) szeroko opisuje się jętki z rodzaju *Baetis*, podając wieme

imitacje wszystkich stadiów i nawet obu płci. W świetle moich danych nieuzasadnione jest wykazywanie imitacji samców imagines.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w przypadku jętek *Ephemerella* i z rodziny *Heptageniidae*. Te odbywają lot godowy nad wodą. Logiczne jest więc stosunkowo liczne występowanie samców w żołądkach ryb (ze wszystkimi konsekwencjami dla ich naśladownictwa).

WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. IV. LIPINIE Z KÖNKÄMÄENO

Od 17 do 23 lipca 1999 kolejną część urlopu spędziłem w północno-zachodnim rogu Laponii nad rzeką Kōnkämäeno (jest to górny bieg rzeki Tornio, płynącej wzdłuż granicy fińsko-szwedzkiej). Siedziba była we wsi Pousujärvi, liczącej ... dwa domy (większość osad w Laponii, nawet tych na mapie, jest podobnej wielkości), ok. 30 km na południe od m. Kilpisjärvi.

Jest to jedna z najpiękniejszych rzek, które dotychczas odwiedziłem. Woda jest krystalicznie czysta i zimna (spływa z gór). Tworzy liczne jeziora (niektóre bardzo płytkie, bo zaledwie na 50-70 cm), między którymi są bystrzyny. Dno jest usiane dużymi głazami, po których bardzo ciężko się brodzi. Na bystrzynach rzeka ma szerokość ok. 50-80 m. W bardzo niewielu miejscach da się przejść na drugą stronę. W rzece występują głównie lipienie; złowiłem też trochę pstrągów. Znajomi Finowie twierdzą, że jest tam również sieja oraz golec (*Salvelinus alpinus*), zwłaszcza na odcinkach z wolną lub stojącą wodą.

Potencjalnym osobom zainteresowanym wędkowaniem w Laponii podaję, że w Pousujärvi znajduje się domek (z pełnym wyposażeniem na prąd) Zarządu Lasów, na 6 osób, który można wynająć za 2400 FIM za tydzień w sezonie letnim (w innych okresach jest znacznie taniej). Odległość z Helsinek wynosi 1180 km (ok. 13-14 godzin jazdy¹⁾). Koszt licencji - 180 FIM za tydzień. Licencja obejmuje teren o długości prawie 100 km. Nie obejmuje jednak połowu pstrąga potokowego i lososia (konieczna jest odrębna licencja, również za 180 FIM).

WĘDKOWANIE

Na niektórych odcinkach ogromna ilość lipieni mogła przyprawić o zawrót głowy. Były wszędzie - na bystrzynach, na planiach i w prawie stojącej wodzie. W dodatku były duże (w tym miejscu muszę nadmienić, że oprócz ryb wymienionych w tabeli 2, miałem wiele okazów na kiju, które jednak spięły się z uwagi na dobrą kondycję)! Wręcz dało się odczuć wzrok ryb na 2-3 kg, przypatrujących się moim zmaganiom. Jak mówią niektórzy koledzy - „śmierdziało kardynałami”. Nie wędkowałem jednak dużo - od dwóch do czterech godzin dziennie. Uznałem za niepotrzebne kaleczenie ryb.

Łowiłem głównie na obciążoną nimfę. Najlepsze wyniki miałem na zielone nimfy na haczyku #8 (przypominające rybom chyba larwy *Rhyacophila*). Ryby brały zdecydowanie, z zasady przy pierwszym przepuszczeniu.

Przed wyjazdem Finowie zachwalali mi tę rzekę jako wspaniałą na suchą muchę, zwłaszcza na bardzo grubego zwierza. Niestety, z uwagi na złą pogodę (częsty deszcz i wiatr) żerowanie powierzchniowe było bardzo słabe (co widać z zawartości żołądków). Tak więc

¹⁾ Na północy drogi są znakomite a czasem ruch bywa bardzo mały. Pewne wyobrażenie o jeździe samochodem może dać fakt, że wracając z Laponii, od godziny 5.30 rano przez 280 km nie napotkałem żadnego(!) samochodu jadącego w tym samym kierunku (jechały natomiast w przeciwnym).

prawie wcale nie łowiłem na suchą. Daję jednak wiarę opowieściom Finów, gdyż pierwszego dnia, na zakończenie połowu tak od niechcienia założyłem dużego (na 2 cm) suchego chruścika na haczyku #8, dowiązanego do żyłki 0.23(1), i posłałem go na koniec plani, gdzie woda znacznie przyspieszała. Jakież było moje zdziwienie, gdy niemal natychmiast coś cmoknęło i zgarnęło muszkę. Przyciąłem. Długo będę pamiętał wspaniałą walkę lipienia, z licznymi odjazdami, która trwała około 10 minut. W końcu rybę wyjąłem na stojącej wodzie. Miała 40.5 cm. Gdybym zastosował cienką żyłkę nie miałbym najmniejszych szans, gdyż ryba albo by ją urwała na bystrzynie, albo przetarła na którymś z głazów.

Pisząc o suchej muszce nie mogę nie wspomnieć o muszkach-dziwolągach (podobnych do dużych mrówek), które można było kupić w sklepach w Laponii. Z początku z niemałą dążą nieufności odnosiłem się do tych miejscowych wyrobów. Nauczony jednak doświadczeniem, wiedziałem, że pozory mogą mylić i z szacunkiem należy się odnosić do miejscowych technik i przynęt. Otóż te sztuczne muszki wykonane były zazwyczaj na haczyku #10. Korpus składał się z dwóch dużych kuleczek (często ze styropianu), zazwyczaj koloru czarnego lub brązowego (stąd skojarzenie z mrówką). Do tego jakaś jeżynka i ogonek. W Polskich wodach lipienie by rechotały na ich widok. Ale nie tu. Miejscowe lipienie z zasady nie były podejrzliwe. Z uwagi na brak pokarmu łapczywie atakowały wszystkie owady płynące na powierzchni wody. Taka sucha muszka, prosta do wykonania, pływała znakomicie i zapewne była skuteczna w tych warunkach.

Wypada jeszcze wspomnieć o jednym fakcie. Otóż w miejscach, w których dostęp do rzeki z drogi był stosunkowo łatwy, widziałem kilku wędkarzy. Raz nawiązałem rozmowę. Trzech wędkarzy okazało się Szwedami. Oczywiście narzekali na słabe (sic!) brania. Dumnie pokazali mi jednak kilka pstrągów dwudziestaków (wymiar: 40 cm), które złowili na robaka. Mieli kolację. No cóż nie każdy musiał postępować tak jak ja, ustanawiając (tego dnia) moją poprzeczkę na lipienie na wysokości (a raczej długości) 38 cm.

Nie był to jednak odosobniony przypadek. Wcześniej w Meltausjoki spotkany Fin (przewodnik wędkarski!) miał przy sobie dwa lipienie na 27-28 cm (wymiar: 30 cm). Nawet w Skandynawii bardzo elastycznie podchodzi się więc do przepisów. Wiąże to z brakiem umiejętności złowienia porządnej ryby.

ODŻYWIANIE SIĘ RYB

Do analizy zabrałem zawartość żołądków 35 lipieni (bardzo dużo ryb wypuściłem). W materiale zwracają uwagę następujące elementy:

1. Lipienie żerowały bardzo intensywnie (średnia ilość ofiar wynosiła 322 na rybę). W dodatku ryby żerowały przez cały dzień.
2. Ogromna ilość meszek - larw, poczwerek oraz imagines (te ostatnie były zjadane w wodzie, głównie w trakcie wylotu). Meszki stanowiły razem ok. 85% wszystkich ofiar.

Nowością dla mnie jest ogromna ilość poczwerek. Z zasady rzadko są zjadane w większych ilościach, gdyż nie są zbyt dostępne dla ryb (są przytwierdzone do roślin lub podłoża). Dotychczas większe ilości poczwerek znajdowałem tylko w żołądkach, w których były również liczne fragmenty roślin. W analizowanej populacji rośliny były rzadko zjadane i w niewielkiej ilości.

3. Duża ilość ryb. Jest to pierwsza populacja lipieni, którą dotychczas miałem okazję badać, wykazująca predylekcję do ryb. Najważniejszą ofiarą jest głowacz (prawie wszystkie niezrozpoznane rybki to były chyba głowacze, ale z uwagi na brak jednoznacznych dowodów

Tabela 1. Zawartość żołądków 35 lipieni złowionych w Kōnkämäeno w okresie 17. 23. VII. 1999 (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrząszcza, im – imago).

Chruściki		<i>Heptageniidae</i> im	16 ¹⁾
<i>Hydropsychidae</i> l	2	<i>Ephemerella</i> l	13
<i>Rhyacophila nubila</i> l	48	<i>Ephemerella</i> im	4
<i>R. nubila</i> pp	5	Widelnice	
<i>Limnephilidae</i> l	2	<i>Amphinemura</i> l	2
<i>Apatania stigmatella</i> pp	4	<i>Leuctra</i> l	2
<i>Ceraclea annulicornis</i> pp	13	<i>Perlodidae</i> l	2
<i>C. annulicornis</i> im ♂	1	<i>Perlodidae</i> im	4
<i>C. annulicornis</i> isw ♀	1	Chrzaszczce	
<i>Molanna albicans</i> im ♀	1	<i>Dytiscidae</i> im	1
<i>Agrypnia pagetana</i> pp	3	<i>Haliplus (Liaphlus)</i> im	10
<i>Agrypnia obsoleta</i> im ♂	1	<i>Elmidae</i> im	16
n.det. l domkowe	11	Mięczaki	
pp	99	<i>Pisidium</i>	5
im	20	<i>Lymnaea</i>	175
Muchówki		<i>Gyraulus</i>	115
<i>Simuliidae</i> l	3818	<i>Hydracarina</i>	32
<i>Simuliidae</i> p	1600	<i>Asellus aquaticus</i>	1
<i>Simuliidae</i> im	4121	Lądowe	
<i>Chironomidae</i> l	51	<i>Homoptera</i>	5
<i>Chironomidae</i> p	373	<i>Hymenoptera</i>	10
<i>Chironomidae</i> im	1	<i>Coleoptera</i>	4
n.det. l	1	Ryby	
im	17	<i>Cottus</i>	8
Jętki		<i>Cyprinidae</i> ²⁾	2
<i>Baetis</i> l	561	<i>Esox lucius</i>	1
<i>Baetis</i> im ♀	11	n.det.	6
<i>Heptageniidae</i> l	60	Razem	11258

¹⁾ W tym 7♀ i 8♂.

²⁾ Obecne były resztki zębów gardłowych.

na razie przyjmuję je jako nieoznaczone). Największe ze stwierdzonych ofiar miały do 8 cm długości. Bardzo niecodzienną ofiarą był szczupak o długości 5 cm.

Ryby zostały zjedzone przez lipienie o następującej długości: 29.2, 30.8, 33.9, 34.4, 35.0, 37.8 i 40.2 cm. Z tego wynika, że drapieżnictwo nie jest cechą dużych lipieni.

Te dane raczej nie pozwalają wyjaśnić dlaczego lipienie przechodzą na drapieżny tryb życia. Zwraca jednak uwagę mała ilość ofiar innych niż meszki, co może wskazywać na fakt, że woda nie jest zbyt bogata w pokarm. Ciekawe byłoby zatem poznanie pokarmu ryb w tej rzece w innych porach roku, zwłaszcza kiedy meszek jest mało (lub są małych wymiarów).

Nadmienię jeszcze, że w żołądku jedyne analizowanego przeze mnie potokowca, było 5 głowaczy (i nic poza tym).

Tabela 2. Zestawienie masy (W, w gramach), długości całkowitej (TL, w mm) i współczynników kondycji (K) lipieni z Kõnkämäeno.

Lp	TL	W	K				
				18	339	397	1.17
1	292	239	0.82	19	342	351	1.03
2	301	276	0.92	20	344	378	1.10
3	303	288	0.95	21	350	405	1.16
4	305	209	0.69	22	351	379	1.08
5	306	253	0.83	23	352	426	1.21
6	306	290	0.95	24	354	412	1.16
7	308	248	0.81	25	363	517	1.42
8	308	373	1.21	26	365	449	1.23
9	313	300	0.96	27	367	470	1.28
10	317	268	0.85	28	377	475	1.26
11	217	301	0.95	29	378	510	1.35
12	322	338	1.05	30	390	585	1.50
13	326	318	0.98	31	392	527	1.34
14	328	332	1.01	32	394	592	1.50
15	328	347	1.06	33	402	620	1.54
16	333	310	0.93	34	405	625	1.54
17	338	404	1.20	35	413	796	1.93

4. Brak chruścików z rodziny *Hydropsychidae*, które stanowią gwóźdź programu w menu lipieni w prawie wszystkich wodach europejskich. Jest to tym bardziej zastanawiające, że inni filtratorzy (meszki) znajdują w tej wodzie bardzo dobre warunki do życia.

5. Stosunkowo duża ilość wodopójek (*Hydracarina*) (duże osobniki o średnicy ok. 1.5 mm). Wiążę to z dużą przezroczystością wody i dobrą widzialnością małych ofiar. Podobne zjawisko obserwowałem w niektórych innych bardzo czystych górskich wodach (np. rzeka Sesia w Alpach Włoskich).

MASA I KONDYCJA RYB

Oczywiście spisałem długość i masę zabranych ryb. W tabeli 2 podane są odnośne dane. Generalnie należy przyznać, że ryby były w dobrej kondycji, zwłaszcza te większe. Osiągnięcie masy prawie 0.8 kg, już przy długości 41.3 cm, świadczy samo za siebie. Dobra kondycja tłumaczy waleczność ryb i długie zmagania na końcu żyłki.

W lepszej kondycji były ryby z bystrzyn w wyższych partiach rzeki; tam ryby miały żołądki wypchane meszkami. Potwierdzają się moje obserwacje z innych wód europejskich (np. z Czernicy), że dieta składająca się z muchówek bardzo służy lipieniom (zwłaszcza larwy stanowią znakomity pokarm, gdyż nie dostarczają części niestrawialnych, jak np. chruściki, skorupiaki lub niektóre owady lądowe – chrząszcze, pluskwiaki, itp.). Trudno jest mi natomiast określić jaki wpływ na kondycję ryb miało odżywianie się rybami.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. V. PSTRĄGI W JEZIORKU GÓRSKIM LAPONII

Będąc w Laponii w Kilpisjärvi w lipcu 1999 przypadkowo wstąpiłem do stacji naukowej uniwersytetu helsińskiego. Do stacji zajrzałem wieczorem i jedyną osobą jaką spotkałem o

tak późnej porze była Niemka, badająca dafnie w jeziorach górskich. Okazało się, że jej ogromnym zmartwieniem jest drastyczne zmniejszenie się populacji tych mikroskorupiaków w jednym z niewielkich „oczek”. W rewanżu podzieliłem się z nią moimi wrażeniami ze zbierania materiału ichtiologicznego w pobliskiej rzece Kõnkämäeno. Na konstatację, że zbieram materiał przy użyciu wędki, w oczach Niemki pojawił się błysk zaciekawienia - „Pan jest wędkarzem? A czy mógłby Pan złowić dla mnie ryby występujące w tym jeziorku z dafniami, gdyż chciałabym się dowiedzieć co to jest za gatunek, gdyż podejrzewam, że on wyjada dafnie?” Takiej propozycji niewiasty nie mógłby się oprzeć żaden szanujący się wędkarz. Co prawda jezioro leżało na terenie parku narodowego, w którym był surowy zakaz połowu ryb, ale Niemka miała wszystkie wymagane papiery, więc nie było problemu.

Tak więc, 21 lipca o 7 rano wyruszyliśmy w góry (Niemka, mój brat i ja). Podróż na piechotę z parkingu do jeziora trwała 45 minut. Mocno spocony marszem pod górę w końcu ujrzałem prześliczną wodę – małe jezioro, o owalnym kształcie i powierzchni około pół hektara. Woda była krystalicznie czysta. Średnia głębokość wynosiła około 2 m, na środku może 4 m albo więcej.

Zabraliśmy się więc do roboty. Niemka wywijala siateczką w wodzie przy brzegu, a my zmontowaliśmy wędki (spinningi; muchówki były pod ręką). Nie czekałem długo na pierwsze branie. Już po pięciu minutach było uderzenie, po którym ujrzałem czarnego pstrąga odprowadzającego blystkę. Po kilku rzutach miałem pierwszą rybę na brzegu – potokowca na 25 cm. Zaraz potem drugiego i trzeciego. Zmieniłem więc spinning na muchówkę. Z tonącym sznurem orałem wodę, ale raczej bezskutecznie. Ryby były zbyt daleko od brzegu i nie dało się do nich dorzucić (ponadto, prawdopodobnie mógł je płoszyć sznur). Raz tylko miałem ładnego pstrąga na kiju, ale spał się parę metrów ode mnie.

Po około 40 minutach brat miał cztery ryby, z których największa miała 34 cm. Wtedy Niemka powiedziała, ku mojemu rozczarowaniu, że te 7 ryb jej wystarczy. Nie da się ukryć, że dopiero rozkręciliśmy się, więc godnym ubolewania był fakt konieczności zakończenia zbioru materiału.

Powróciliśmy do stacji naukowej. Rozkroiłem pstrągi, a zawartość żołądków wsadziłem pod lupę. Były dafnie! Niemka była w siódmym niebie. Wypad zakończył się nie tylko pełnym sukcesem wędkarskim, ale i naukowym. Żołądki zostawiłem Fince, która akurat zajmowała się odżywianiem pstrągów w jeziorach górskich. Pewnie gdzieś opublikuje dane.

W ten oto sposób udało mi łowić pstrągi w jednej z najpiękniejszych wód w Europie, w dodatku dotychczas zapewne nie tkniętych ludzką wędką.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. VI. LIPIENIE Z MUURAME

15 maja 1999 na zaproszenie kapitana kadry fińskich muszkarzy, Jouko Keto, pojechałem z wizytą do klubu muszkarskiego w Jyväskylä (ok. 270 km na północ od Helsinek). Po prelekcji udaliśmy się nad pobliską rzeczkę Muurame na wspólne wędkowanie i demonstrację techniki połowu na nimfę. Miejscem połowu był odcinek między jeziorem a niewielką zaporą w miejscowości o tej samej nazwie. W zasadzie łowiliśmy tylko na odcinku około 150 m, gdyż pozostała część wody była zamknięta dla wędkarzy. Te 150 metrów przedstawiało jednak wspaniałe warunki. Rzeka była wąska (ok. 7-10 m), woda gruba (nie do przejścia), spadek bardzo duży (ok. 5% a może i więcej), a na środku liczne głazy. Poziom wody był jednak bardzo wysoki (wyższy o ok. 50 cm od normalnego stanu letniego), choć sama woda była czysta z uwagi na obecność jeziora.

W zasadzie jest to łowisko pstrągów potokowych i tęczowych, które regularnie dorybia się wymiarowymi osobnikami (wolno zatrzymać tylko jedną rybę). Według informacji fińskich kolegów na początku lat 90-tych wprowadzono tam lipienia, ale brak jest informacji, czy on tam się utrzymał. Znając jednak moją predylekcję do lipienia, oraz nienajgorzsze postępowanie się nimfą, Jouko zapewniał mnie, że jeżeli w wodzie utrzymał się chociaż jeden lipień, to zapewne go wydłubię.

Łowiłem po południu przez 2 godziny. W tym czasie wyjąłem na nimfę kilka potokowców oraz trzy lipienie – dwa krótkie i jednego wymiarowego. Udało mi się więc podtrzymać dobrą reputację polskich muszkarzy oraz naszej nimfy (w sumie złowiłem więcej ryb, niż kilku Finówie razem wziętych). Gospodarze zaś byli niezwykle zadowoleni z faktu, że w wodzie jeszcze są lipienie, które – z braku zarybień w ostatnich latach – ewidentnie pochodzą z naturalnego tarła, co potwierdza sukces introdukcji.

Oczywiście przeanalizowałem zawartość żołądka zabranego lipienia. Oto ona:

Chruściki		<i>Chironomidae</i> l	3
<i>Hydropsychidae</i> l	237	<i>Chironomidae</i> p	2
<i>Rhyacophila</i> l	7	<i>Simuliidae</i> l	15
<i>Rhyacophila</i> p	1	<i>Simuliidae</i> p	1
<i>Polycentropidae</i> l	3	<i>Limoniidae</i> l	4
Widelnice		<i>Zygoptera</i> (ważka)	1
<i>Protonemura</i> l	25	<i>Corixidae</i> (wioślaki)	4
<i>Perlodidae</i> l	19	<i>Asellus aquaticus</i>	10
Jętki		Pijawki	
<i>Baetis</i> l	22	<i>Erpobdella</i>	11
<i>Heptageniidae</i> l	7	<i>Glossiphonia</i>	2
Muchówki			

Analiza tego lipienia była dla mnie szczególnie interesująca, gdyż ryba pochodziła z połowy maja i była tuż po tarle (nie mam żadnych własnych danych z tego okresu). W materiale zwracają uwagę następujące elementy:

1. Bardzo intensywne żerowanie (aż 372 ofiary).
2. Żerowanie na bardzo małych ofiarach; prawie wszystkie osobniki (poza pijawkami), były bardzo małe (młode stadia).
3. Bardzo wyeksponowana pozycja larw *Hydropsychidae*.
4. Stosunkowo duża ilość larw widelnic.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. VII. KARDYNAŁY Z YLÄINENKOSKI

W prawie wszystkich jeziorach środkowej i wschodniej Finlandii, zwłaszcza dużych i z czystą wodą, żyją ryby lososioiwate. Między jeziorami są krótkie bystrzyny. Wśród najciekawszych łowisk (na skalę europejską, a może nawet światową) są wody w okolicach jeziora Konnevesi (kilkadziesiąt kilometrów na północny wschód od Jyväskylä). Według informacji lokalnego wędkarza lipienie w okolicznych wodach pochodzą z udanej introdukcji dokonanej w latach 30-tych bieżącego stulecia. Materiał zarybieniowy pochodził z jeziora Ładoga.

W dniach 21-22 sierpnia 1999, dzięki uprzejmości Jormy Kuusinena z Jyväskylä, miałem przyjemność (i niewątpliwie zaszczyt, z uwagi na przepisy klubowe) łowić na bystrzynie zwanej Yläinenkoski (*koski* znaczy bystrzyna). Od co najmniej 20 lat woda jest dzierzawiona

przez niewielki klub (obecnie liczy 15 członków). Jest to zresztą nietypowy klub - członkowie pochodzą z niemal całego kraju, ale nie ma żadnych zebrań ani szerszych kontaktów między nimi. Łączy ich przede wszystkim przyjemność łowienia w tej pięknej wodzie. Łączy też gruby portfel; składka członkowska wynosi bowiem aż - 3000 FIM rocznie.

Bystrzyna ma około 400 m długości. Jest szeroka na ponad 100 m, ale o zbliżonej głębokości. W wodzie jest dużo głazów (nawet do 3 m średnicy). Woda jest krystalicznie czysta.

Podczas mojego pobytu stan wody był niski (suche lato). Praktycznie wszędzie można było brodzić bez żadnego problemu, poza końcowym odcinkiem, w którym była wolna głęboka rynnna.

ZWYCZAJE PANUJĄCE W KLUBIE

1. Członkowie klubu zwyczajowo łowią tam z łodzi. W przypadku połowu na muszkę łowi się na duże muchy lososiove i streamery, lub na obciążoną nimfę na długim sznurze, która po przepłynięciu paru metrów jest następnie trzymana. Nikt tam nie łowi podczas brodzenia. Ogromnym zaskoczeniem dla mojego gospodarza był fakt, że nie chciałem łowić z łodzi i odważyłem się brodzić. Nie bardzo wierzył, że nawet mogę przejść na drugą stronę. W rzeczywistości jest to wymarzona woda na połowu na nimfę, zwłaszcza przy niskim stanie.

2. Połów odbywa się od 15 listopada do 10 września. W sierpniu wolno łowić tylko na sztuczną muszkę, w pozostałym okresie na wszystkie przynęty. Wolno zabrać wszystkie ryby powyżej wymiaru ochronnego (pstrąg potokowy - 40 cm, lipień - 35 cm).

3. Nad rzeką jest niewielka wiata, w której można znaleźć schronienie podczas deszczu, lub by przyrządzić posiłek. Pośrodku wiaty jest prosty, ale solidny niski stół, na skraju którego jest przytwierdzona miarka metrowej długości. W ścianie wisi kilka niezbędnych atrybutów: waga, termometr i korkociąg. Jest też plastikowy pojemnik, w którym jest dziennik połowu na dany rok. Każdy wędkarz ma swoją stronę, w której wpisuje datę i wyniki połowu.

Dziennik jest bardzo przydatny. Po pierwsze, przyjeżdżając nad wodę można się szybko zorientować jakie były wyniki w ostatnich dniach. W dzienniku zwróciły moją uwagę następujące zapisy:

Lipienie: 30.VI - 1.04 i 0.975 kg, 3.VIII - 44.5 cm, 11.VIII - 51 cm

Pstrągi potokowe: 19.IV - 2.0 kg, 2.VI - 3.29, 29.VI - 2.35, 7.VII - 3.45 (66 cm), 9.VIII - 4.26.

Pstrąg tęczy: 13.V - 3.5 kg.

Sięja: 1.1 kg (w czerwcu)

Po drugie, pod koniec sezonu dokonuje się podsumowania. Za każdego zabranego pstrąga potokowego wędkarz musi wpłacić na konto klubu cenę 6 rocznych palczaków (jest to opłata dodatkowa oprócz wspomnianej składki 3000 FIM). Za każdego lipienia wpłaca się równowartość ceny 4 małych lipieni. Następnie w pobliskiej hodowli zakupuje się materiał i zleca dokonanie zarybienia.

4. Na ścianie wiaty jest też szczegółowa mapka terenu (wykonana jesienią 1994), z zaznaczonymi większymi kamieniami i rynienkami. Na mapce zaznaczono również miejsca złowienia największych ryb w ostatnich dwudziestu-paru latach, wraz z danymi o rybach.

Oto dane o lipieniach (masa - w gramach, oraz data połowu):

2050	30.8.78	1950	7.9.76	1900	9.9.93
1950	4.9.71	1950	9.9.93	1850	7.7.71

1850	13.8.74	1850	9.8.78	1800	7.7.71
1850	16.8.74	1850	12.8.92	1800	30.7.74
1850	19.8.76	1850	15.8.94	1800	15.8.94
Oto identyczne dane o pstrągach potokowych:					
5850	1.8.83	3600	21.8.78	3160	13.6.90
5830	8.9.87	3500	15.8.72	3100	24.5.79
4950	14.7.71	3500	27.6.85	3100	7.9.82
4900	6.5.90	3500	17.6.91	3100	18.6.90
4500	11.6.74	3400	25.7.77	3100	30.5.92
4450	22.6.94	3400	15.7.85	3100	20.4.93
4400	30.6.77	3400	15.6.88	3050	22.6.92
4350	21.8.89	3400	30.8.93	3050	18.6.93
4200	17.6.91	3300	9.8.74	3000	6.6.89
3850	14.6.80	3300	9.8.74	3000	30.3.92
3800	3.8.87	3300	21.8.89	3000	18.8.92
3750	5.7.78	3200	2.6.81		

Z tego zestawienia jasno wynika, że na tych 400 metrach złowiono więcej rekordowych ryb, niż we wszystkich polskich wodach w ostatnich 50 latach, razem wziętych.

Członkowie klubu uczciwie prowadzą zapisy. Nikomu nie przychodzi do głowy by oszukiwać kogokolwiek (a zwłaszcza samego siebie). Są to wędkarze o odpowiednim statusie, nie tylko materialnym ale i kulturowym.

5. Każdy członek klubu ma prawo zaprosić w ciągu roku trzy osoby na wspólne wędkowanie na tej wodzie. Dostałem takiego zaszczytu ze strony mojego gospodarza - Jormy Kuusinena.

OBSERWACJE WĘDKARSKIE

Łączny czas efektywnego połowu, wynosił około 10 godzin. Złowilem 27 lipieni, z których tylko jeden przekroczył 35 cm. Zabrałem jednak kilka krótkich lipieni, gdyż znikoma była szansa ich przeżycia, jako że haczyk przebił oko (z uwagi na dużą presję wędkarską wiele ryb miało rozerwany pysk, co powodowało, że w wyniku stosowania większych haczyków wchodziły one daleko w kącik i głęboko wbijały się w głowę). Było też sporo pstrągów potokowych (największe miały 44 i 41.5 cm). Były też trzy tęczaki (dwudziestaki) pochodzące z pobliskiej hodowli; jako ryby obcego pochodzenia nie mają one tam wymiaru ochronnego. Ponadto, w rzece były też ogromne ilości płoci i uklei; brały one nawet na środku bystrzyn w miejscach typowo lipieniowych (co parę rzutów była płoć na haczyku).

Łowilem głównie na nimfę. Stosowałem muszki różnej wielkości (największe były na haczykach #8) i barwy. Dobre były zarówno duże jak i małe, jasne jak i ciemne (mimo iż prawie wszystkie ofiary ryb były ciemne, prawie czarne). Łowilem też trochę na mokrą muszkę, na którą skusiły się pstrągi i lipienie.

Brak dużych ryb, na których mi najbardziej zależało, przypisałbym dwóm czynnikom: przebywaniem większości kardynałów w tym okresie w jeziorze (z powodu chłodniejszej wody, zwłaszcza w głębszych partiach), oraz przelowieniu tych nielicznych, które pozostały w rzece od wiosny.

Interesował mnie sposób połowu dużych lipieni przez miejscowych wędkarzy. Większość wymienionych wcześniej okazów została złowiona na spinning albo na mokrą muszkę (niekoniecznie małą), z zasady przypadkowo podczas połowu pstrągów. Ciekawych

Tabela 1. Zawartość żołądków 7 lipieni złowionych w Yläinenkoski, 21-22.VIII.1999 (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

Chruściki			<i>Simuliidae</i> im	691
<i>Hydropsychidae</i> l	101		<i>Chironomidae</i> l	46
<i>Hydropsychidae</i> pp	4		<i>Chironomidae</i> p	45
<i>Hydropsychidae</i> im ♀		1	Jętki	
<i>Rhyacophila</i> kokony	12		<i>Baetis</i> l	14
<i>Rhyacophila</i> pp	1		<i>Heptageniidae</i> l	10
n.det. l domkowe	27 ¹⁾		<i>Gerridae</i>	1
pp	3		<i>Ancylus fluviatilis</i>	8
Muchówki			<i>Aphididae</i>	1
<i>Simuliidae</i> l	73		Razem	1067
<i>Simuliidae</i> p	29			

¹⁾ Prawie wszystkie domki były puste. Tylko w dwóch przypadkach zawierały larwy - z rodziny *Leptoceridae*. Prawdopodobnie puste domki należały do tego samego (niezidentyfikowanego) gatunku.

Tabela 2. Zestawienie masy (W, w gramach), długości całkowitej (TL, w mm) i współczynników kondycji (K) lipieni z Yläinenkoski.

Lp	TL	W	K	4	361	430	1.19
1	303	252	0.83	5	363	385	1.06
2	310	247	0.80	6	372	439	1.18
3	335	300	0.90	7	377	412	1.09

informacji udzielił mi natomiast miejscowy 65-cioletni Fin, Tarmo Kallio, który od wielu lat łowi tam ryby. Otóż jesienią i w zimie duże lipienie często są łowione w rzece przypadkowo podczas polowu miętusów na rzutki, przy użyciu głowacza jako przynęty (głowacze łapie się za pomocą niewielkiego ościenia - przewracając kamienie, na następnie nabijając je na ostrze). Największy lipień, którego on widział, miał masę 2.64 kg; został złowiony na spinning.

ODŻYWIANIE SIĘ I KONDYCJA RYB

Do analizy zabrałem 7 lipieni. W tabeli 1 przedstawione są odnośne dane. Oto ciekawsze spostrzeżenia:

1. Żerowanie było stosunkowo dobre (średnia ilość ofiar na jednego lipienia wynosiła 135). Jednakże należy zwrócić uwagę, że prawie wszystkie ofiary były niewielkich wymiarów, co sprawiało, że łączna masa pokarmu była niewielka.
2. Współczynniki kondycji ryb są stosunkowo niskie. Może to wynikać z niewielkiej ilości dostępnego pokarmu, jak również z wysokiej temperatury wody w lecie (do 20°C; w dniu polowu było 17°C) i wynikającego słabego żerowania ryb o tej porze roku.
3. Warto zwrócić uwagę na całkowity brak żerowania powierzchniowego, mimo iż woda była czysta, a wieczorem był dosyć intensywny wylot owadów i lot godowy jętek i chruścików. Ewidentnie ryby żerowały tylko przy dnie, co zresztą potwierdza obecność kamieni (największy prawie jeden cm długości) w żołądkach dwóch lipieni.
4. Zwraca uwagę prawie całkowity brak pokarmu pochodzenia lądowego (była tylko jedna mszyca - *Aphididae*), mimo iż było ciepło, oraz spadło trochę deszczu (te czynniki

pogodowe zazwyczaj zwiększają ilość dostępnego pokarmu pochodzenia lądowego). Interesujący dla mnie jest fakt, że jezioro, z którego wypływa rzeka, nie generuje pokarmu typu lądowego.

5. Interesująca jest obecność brązowych kokonów *Rhyacophila* (część z nich zawierała poczwarki, a część była pusta). W innych wodach takie kokony stwierdzałem w żołądkach tylko w przypadku wysokiego stanu wody (szczegóły patrz w mojej książce – s. 45). Trudno jest mi obecnie ustalić przyczyny występowania kokonów u tych ryb.

DWA PSTRĄGI Z PÓŁNOCNEJ NORWEGII

Okolo 30 km na południe od Tromsø w północnej Norwegii, jest niewielki potok (szerokość ok. 5m), ale o znacznej głębokości (1-2 m). Wolno płynie wśród drzew i niesie zimną i krystalicznie czystą wodę. 20 lipca 1999 zebrałem żołądki dwóch pstrągów potowych, ok. 35 cm długości, złowionych w tej pięknej wodzie. Oto ich łączna zawartość (skrótly: l – larwa, p – poczwarka, sub – subimago jętki, im – imago):

Chruściki im	10	<i>Chironomidae</i> p	4
Jętki		Chrząszcze	
<i>Ephemera</i> l	2	<i>Helophorus</i> l	1
<i>Ephemera</i> sub	25	<i>Hydroporinae</i> l	1
<i>Baetis</i> sub	8	<i>Agabus</i> l	1
Widelnice		Lądowe	
<i>Protonemura intricata</i> im ♀	10	<i>Diptera</i> (muchówki) p	9
<i>Nemurella picteti</i> im ♀	9	<i>Diptera</i> (muchówki) im	356
<i>Leuctra nigra</i> im ♀	1	<i>Coleoptera</i> (chrząszcze)	39
<i>Diura nanseni</i> l	2	<i>Hymenoptera</i> (błonkówki)	19
<i>Diura nanseni</i> im ♀	19	<i>Apidae</i> (pszczola)	1
<i>Isoperla</i> im ♂	1	<i>Heteroptera</i> (pluskwiaki)	36
Muchówki		<i>Aphididae</i> (mszyca)	1
<i>Chironomidae</i> (ochotki) l	2	<i>Araneae</i>	2

Te dwie ryby dostarczyły mi ciekawego materiału, znacznie odbiegającego od danych z rzek północnej Finlandii.

1. Ryby żerowały bardzo intensywnie (w żołądkach były 317 i 242 ofiary). Warto zwrócić uwagę, że głównym składnikiem pokarmu są organizmy pochodzenia lądowego (wpływ na to miała liczna roślinność przybrzeżna) oraz imagines owadów wodnych.

Wiele z tych ofiar zostało pobranych w toni wodnej, a nie z powierzchni wody. Przez wiele minut obserwowałem jednego pstrąga, który stał w połowie wody i systematycznie zbierał przepływające koło niego owady. Tylko czasem zgarniał coś z powierzchni wody. To zaś wskazuje, że należy ostrożnie podchodzić do interpretacji zawartości żołądków ryb, jeżeli chodzi o strefę żerowania.

2. Najciekawsze są dane dotyczące widelnic. Warto zwrócić uwagę, że wśród 40 imagines był tylko jeden samiec. To zaś wskazuje, że stają się one dostępne w związku ze składaniem jaj.

Ta sytuacja kontrastuje z gatunkiem *Leuctra fusca*, którego samce i samice występują w żołądkach ryb w zbliżonych ilościach. Potwierdzają to dane z tak odległych państw jak Włoch, Polski i Finlandii (moje dane) oraz Irlandii (dane z literatury).

W literaturze najciekawsze dane o roli widelnic dla pstrągów podają z USA Duffield i Nelson [Seasonal changes in the stonefly (Plecoptera) component of the diet profile of trout in Big Hunting Creek, Maryland, USA. *Aquatic Insects*, 15(3): 141-148]. Wykazują oni wiele dorosłych widelnic (głównie z rodziny Capniidae), wśród których było wiele samców.

MISTRZOSTWA FINLANDII W WYKONYWANIU SZTUCZNYCH MUSZEK

30-31 października 1999 r. XVI Mistrzostwa zorganizowano w ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem Höytiäinen koło Joensuu. Poniżej przedstawiam szereg informacji o charakterze organizacyjnym, które mogą być przydatne przy ewentualnej organizacji takich zawodów w Polsce w przyszłości.

Zawody rozgrywano w sobotę i niedzielę w czterech turach (każda trwała 2 godziny). W pierwszym dniu rozgrywano dwie kategorie: juniorów (do 16 roku życia, czyli urodzonych nie wcześniej niż 1 stycznia 1983 r.) oraz seniorów. Ogółem startowało ok. 50 zawodników (w tym połowa to juniorzy). Zawodnicy mieli własne narzędzia (w tym lampy); organizatorzy natomiast zapewnili wszystkie niezbędne surowce. W pierwszej turze zawodnicy otrzymali wykaz 4 muszek do wykonania, wraz z ich konstrukcją. W drugiej były dwie muszki. Wśród muszek były m.in. nimfa jętki, Alder i pasikonik.

W drugim dniu również w dwóch turach wykonywano muchy lososiowe. Nie było rozdziału na juniorów i seniorów. Startowało 24 zawodników. Wykonywano 5 much.

Było czterech sędziów, którzy w trakcie tur przebywali w oddzielnym pokoju, a do oceny otrzymali muszki w ponumerowanych przezroczystych pojemnikach plastikowych. Każdej muszce przydzielano określoną ilość punktów. O kolejności zawodników decydowała najwyższa łączna ilość zdobytych punktów. Poziom zawodów był wysoki. Zwłaszcza juniorzy wykonali śliczne muszki, co może być powodem do dumy fińskich muszkarzy.

Zawody mają już pewną historię. Począwszy od 1983 r. przez 10 kolejnych lat odbywały się w m. Kajaani (środkowa Finlandia). To miasto uznawane jest za kolebkę wykonywania sztucznych muszek w Finlandii. W latach 60-tych XIX w. jeden z zapalonych muszkarzy z tej miejscowości wysłał bowiem do Anglii swoją córkę w celu opanowania sztuki wykonywania muszek. Gdy powróciła nadała tej sztuce nowy impuls w Finlandii.

Obecnie zawody są rozgrywane w różnych miastach. Prawo ich organizacji przyznaje Fiński Związek Wędkarski, który jednocześnie dofinansowuje imprezę. Imprezie patronuje jedno z dwóch fińskich pism wędkarstwa muchowego (*Perhokalastus*). Wśród sponsorów są również producenci i dystrybutorzy sprzętu wędkarskiego, którzy dostarczają m.in. nagrody i surowce do wyrobu muszek.

Przy okazji Mistrzostw zorganizowano program towarzyszący poświęcony lipieniowi. Miałem przyjemność być gościem Mistrzostw i w ramach tego programu wygłosiłem prelekcję nt. lipienia i wyników moich badań nad odżywianiem się tych ryb w wodach fińskich (organizatorzy chętnie zapraszają obcokrajowców na te Mistrzostwa; w ubiegłym roku gościem Mistrzostw był Gary Berger z USA).

MUSZKI ZE SŁOMY ORAZ Z OP-1

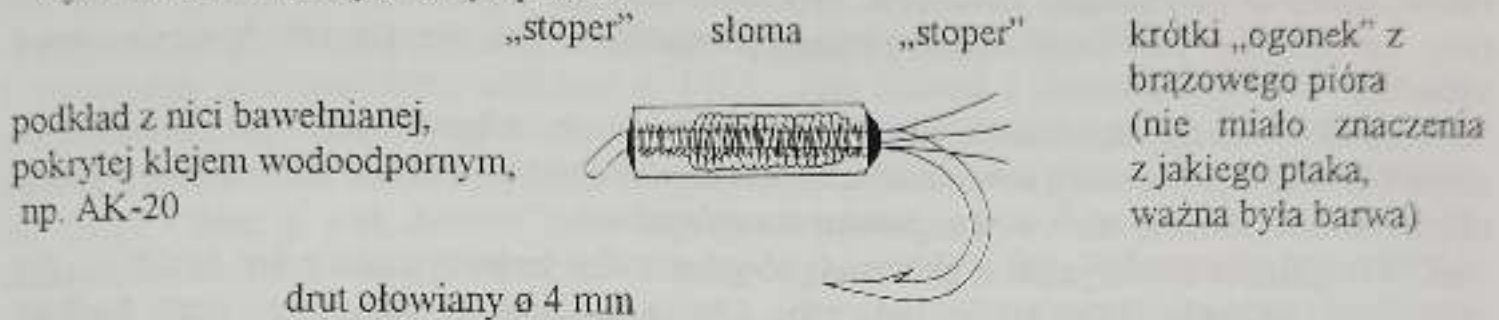
Jarosław Drożdż

1. Na jednej z fotografii w WW nr 1/2000 jest sztuczna muszka, której korpus został wykonany ze słomy, odpowiednio pomalowanej.

Moje pierwsze muszki z lat 80-tych były wykonane z kawałków słomy. Były to imitacje chruścików domkowych. Metodą prób i błędów „dochodziłem” do optymalnych (tak mi się

wówczas wydawało) kolorów tejże słomy. Najlepsza była stara, mocno zleżała słoma. Należało ją wysuszyć w temperaturze pokojowej, pociąć na odpowiednio długie kawałki, a następnie delikatnie pociągnąć olejnym lakierem bezbarwnym. Najbardziej łowne były muszki z kawałka słomy zbliżonego do ściętego stożka, z wyraźnie pogrubioną naturalną częścią.

Wykonanie muszki było dosyć proste:



Haczyk: #1-14, najlepszy Mustad Viking 2+3x long shank.

Imitacje były udatne. Należało tylko dobrać odpowiednią wielkość, barwę i obciążenie w zależności od charakteru wody (szybkość prądu itp.).

2. Drugą moją ciekawą muszką z lat 80-tych jest imitacja larwy *Hydropsyche*. Korpus tej muszki wykonywałem z wąskiego paska gumy z tzw. OP-1 (było to /a może jeszcze jest?! lekko „podgumowane” ubranie ochronne przeciwchemiczne – bluza-spodnie – na wyposażeniu naszego wojska). Na mój pierwszy start w zawodach, a było to na Gwdzie w 1987 lub 1988 r., wykonałem właśnie muszki z OP-1.

Materiał z OP-1 do nimf był dobry ponieważ miał dobrą barwę (w dodatku nie zmieniającą się w wodzie), był cienki, a zarazem wytrzymały.

KLUSOWNICTWO I JEGO KARANIE W DAWNEJ POLSCE

Klusownictwo rybackie w Polsce ma tradycje bardzo długie, choć mało chwalebne. Nie jest ono niczym nowym, choć sądząc z wielu publikacji, może się wydawać, że jego szczególny rozkwit miał miejsce w trakcie naszego życia (bez względu na wiek piszącego i datę owego stwierdzenia). Oto przegląd ciekawszych informacji staropolskich w tym względzie, które dotychczas zdołałem wyłuskać z naszej literatury.

1. Kazimierz Wielki w Statutach z 1347 nakazał: „*Ryby w jeziorze lub stawie ktoby pokradł, ma za nie stronie dosyć uczynić*” (*Volumina Legum*, 1859; I: pkt 3).

2. W pierwszym statucie dla Litwy z 1529 w rozdziale XIII („O polowaniu”) w dwóch artykułach wspomina się o karach za nielegalny polów ryb (Czacki, 1800; II):

- art. IV: „*Ktokolwiek cudzą w swoim lesie będącą sianożęć skosić kaze, albo w jeziorze cudzem ryby łapać zleci, winy pieniężne zapłaci.*”

- art. VII: „*Ktoby w czym stawie ryby łapać odważył się, [...] sowito szkodę bez odwłoki za wyrokiem sądu nadgrodzi.*”

3. We wsi Drobnice w wieluńskim łowienie ryb w rzece bez zezwolenia pańskiego karane było gardłem. W dokumencie z 1572, podanym przez Ulanowskiego (1921; I: 761), czytamy: „*V rzece nam pod gardłem zakazwie lowicz, ano mcziwa xzieza iest wssedi brzeg panow Radosowskich.*”

4. W artykułach hetmańskich Jana Zamojskiego z lutego 1583 czytamy:

„*W stawiech spustnych ślacheckich ani łowić ani brać ryb okrom w pełnych włokiem wedle starego zwyczaju. Ktoby inaczej uczyniel, tedy zaraz in instanti ma panu bydź szkoda wynagrodzona.*”

A ktoby w sadzawkach łowić, albo z koszów, z upustów ryby gwałtem śmiać brać, tedy taki jako o złodziejstwo ma być karany."

5. W Statucie Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1588, czytamy:

- w rozdz. 10, art. IV („Ktoby cudze jeziora w swej puszczy powłoczył"): „Stawujemy, a ktoby cudze jeziora w swej puszczy powłoczył, tedy ma temu czyje jezioro będzie, gwałt płacić, i za rybę, na czym ten pan śmieć będzie przysięgę uczynić co mu w rybie szkody stanie, dosyć udzielać."

Jeśliby kto w cudzej dzierzawie, w jeziorze, w stawie, w ciekącej wodzie [...] złodziejstwa uczynił, prawem przekonany temu komu szkodę udzielał dosyć czynić ma, a Panu wsi, w której takowe złodziejstwo się stało, będzie powinien zapłacić winę."

- art. VII („Ktoby komu jezioro, abo staw, abo sadzawkę zwłoczył, abo młyn spalił"): „Też stawujemy. Jeśliby kto komu jezioro, abo staw, abo sadzawkę zwłoczył, abo jaz, sieć, bądź też gać jaką porąbał, abo rozmiotał, takowy ma onemu zapłacić gwałt dwanaście rubli groszy, a szkodę przedsię oprawić."

6. W swym pamiętniku Albrecht S. Radziwiłł (1593-1656) podaje następującą informację o niejakim Marianie, starym żołnierzu (1980; I: 494): „nie tylko bronił dostępu Kozakom do rzeki poza przepisany granicami, ale nakazał im powstrzymać się od polowania i rybołówstwa, a przekraczających polecenie karał nakładaniem żelaznych pierścieni na nogi i karki"

7. Kutrzeba i Mańkowski (1938) podają następujące przepisy:

* Instrukcję Teofili Ostrogskiej do wybierania win we włości tucholskiej, z 1620-1623. W pkt. 19 czytamy: „Któryby chłop zapowiedne potoki łowił bez wolnej starości ilekolwiek razów, za każdy na nas winy grzywnę, na starostę pół grzywny."

* Ustawę Anny Wielopolskiej dla majętności suskiej (w woj. krakowskim), z 1696. Na s. 195, w pkt 6 czytamy: „Jeśliby był takowy, któryby w stawach, w sadzawkach pańskich lub sąsiedzkich ryby ławiał, gardłem za to ma płacić."

* Wilkierz Michała Antoniego Sapięhy dla starostwa tucholskiego, z 1.1.1749. Na s. 320, w pkt 75 czytamy: „Nikt od św. Marcina do św. Wojciecha ryb na jeziorach łowić nie powinien, ani jazów zastawiać pod przepadkiem sieci, statków, i winą złotych piętnastu, jakoteż podczas mrzostu wszelkiej ryby."

* Wilkierz Ignacego Prebendowskiego, starosty puckiego i mirachowskiego, z 12.9.1767. W pkt. LV czytamy: „Wszyscy ci, którzy pozwolone łowienie ryb mają, lub przy teje zostają wolności, jednakże nie wolno im więcej ryb łowić, tylko ile dla własnego ich ojeścia potrzebują, przedawać zaś ryby nikomu nie ma się godzić pod karą zł. 30." W pkt. LVI: „Czas ten, w którym się zwykły ryby trzyć, obserwowany być ma, i dla tego zaden choćby i wolność łowienia, jak wyżej się wyraża, miał, nie powinien ryb łowić od czasu zeszyłych lodów, aż do ś. Jana, pod równą karą zł. 30."

W pkt LVII: „Nikt nie powinien się ważyć z bosakiem na ryby wychodzić ani tymże bosakiem wielkie ryby lub węgorze brać, pod karą zł. 50, kowale zaś, którzyby się wazyli podobne bosaki robić, dadzą sztrafy zł. 50, pozostałe zaś i gdziekolwiek także bosaki znajdujące się zabrane być mają."

W pkt. LVIII: „Wszystkich jakokolwiek nazwanych sieci oka nie powinny mieć więcej szerokości i długości, jak cal w kwadrat lub na dwa palce wszerz i wzdłuż; ktoby zaś wazył się mniejsze mieć oka w sieci, ten sieć swoją traci i kary da zł. 10. Na co równie garmistrze pilne mają mieć oko, pod dubeltową sztrafą."

W pkt. LIX: „Łowienie ryb nocne jako to zapalonych w nocy łuczycach osobliwie się zakazuje pod utratą sieci, ryb naczynia i sztrafą proporcjonalną lub karą na ciele."

W pkt LX: „Każdy zaś rybak powinien sieci swoje, gdy nowe ma, pokazać garmistrzowi, aby były przykazu wyżej wyrażonego sporządzone, przedź zaś nowymi sieciami nie ma być wolno nikomu łowić, pod sztrafą similiter proporcjonalną lub karą na ciele.”

8. Wśród dokumentów z lat 1687-1688 czytamy, że „Krzysztof Dec ze wsi Siennica, przyłapany przez Ożarowskiego na łowieniu ryb w stawie, należącym do wójtostwa krasnystawskiego, został przez niego osadzony w wieży” (Górzyński, 1964: 71-72).

9. Informację z dreszczykiem czytamy w 1723: „Pan Samuel z Żelaznej Żeleski – gdy już został dziedzicem i panem wsi Łagiewniki, nie mógł jednak mieć spokojnej rezydencji we dworze, bo duch jakiś w stołowej izbie przeszkadzał i nikt się tam podczas wieczora osiedzieć nie mógł. Chcąc j. pan Żeleski tego importuna pozbyć, sprawił na kapłanów i ubogich traktament albo, jak mówią, Boży obiad. Między kapłanami byli OO. Reformaci z Lutomska i Brzezin, jeden z nich zaklął owego ducha, który odpowiedział: 'jestem duszą pana niegdy wsi tej, cierpię straszne czyścowe męki – a to osobiwie za to, gdy łowiono ryby w stawie tym, co jest za dworem, spostrzegłem, że chłop ukradł karpia. Rankiem [tzn. gniewem] uwiedziony kazałem chłopu kijami bić, którego lubo nie zabito na miejscu, wskórnia [tzn. poprawy] już więcej na zdrowiu nie miał, wkrótce umarł. Cierpiał póty będą póki tu kaplica nie stanie pod tytułem Antoniego Świętego. Przy mszy św. Pierwszej dopiero w czyścju wynide” (Górzyński, 1964: 72).

10. W zbiorze praw Andrzeja Zamojskiego z 1778 (Cz. II, art. XXXIX, pkt 4 - *O wypasaniu zboża, łąk i wylawianiu ryb*) czytamy: „Nikt się na jeziorach, rzekach i stawach cudzych łowić ryb nie powinien ważyć, a gdyby kto takowy gwałt w innego własności odważył się wyrządzić oskarżony szacunek ryb wylawionych zapłaci, i 60 złotych polskich ukarany dla strony zostanie. Jeżeliby zaś w stawie lub kanale gdzie ryby są zasadzone, śmiał się kto łowić, ten ryb szacunek w dwójnasób zapłaci, i sto złotych polskich stronie wyliczy, a jeżeliby sposobu zapłacenia grzywien nie miał, karze osobistej proporcjonalnej podpadnie.”

11. Pawlik (1915) podaje *Instruktarz ekonomiczny dla ludzi będących w służbie gospodarskiej z 1786*, w którym w pkt 21 czytamy: „Ryb wylawiać w stawach, jeziorach i rzekach wszystkim panom ekonomom zabrania się, które albo, na zysk sprzedając, dla pana powinny być obrócone, albo na kuchnię pańską; ile w moich oczach jest jedno, szczupaka stracić, co i wołu”.

12. W instrukcji dla stróża leśnego i łąkowego dóbr pszczyńskich z 1788 (pkt 35) czytamy, że jeśli ktoś będzie łowił ryby bez pozwolenia, to stróż ma zabrać tej osobie sprzęt i przegonić ją.

Wypada tu jeszcze nadmienić, że 1584 Biskup Łukasz Kościelecki uzupełnił wilkurę bractwa rybaków poznańskich o ustęp stwierdzający, że przestępcy karani są beczką piwa (dodatkowo, oprócz innych kar) (Karwowski, 1912). Ciekawe, kto miał wypić tyle piwa – złodziej (za karę), czy władze (jako zadośćuczynienie sprawiedliwości)?

Bractwo to miało również inną ciekawą karę. W 1780 w ustawie rybaków poznańskich, nadanej przez magistrat poznański, w punkcie 27 czytamy: „Któryby z rybaków szynkiem piwa lub wódki w mieście bawił się, takowy Bractwo utraci.” Ciekawe, czy dzisiaj ktokolwiek odważyłby się wyrzucać kolegów z PZW za zbyt hojne korzystanie z alkoholu? Łatwiej chyba stracić członkostwo w PZW za chęć prowadzenia dobrej gospodarki rybacko-wędkarskiej, o czym przekonali się koledzy z Krakowa.

Pisząc o alkoholu, warto odnotować, że w starostwie kłobuckim kmiecie byli zobowiązani pomagać przy łowieniu ryb, ale „ostrzega im się jednak wódka przy łowieniu ryb” (*Łustracja województwa krakowskiego, 1789; 1963; II: 550*).

Nie tylko w Polsce były takie srogie zwyczaje. Oto Jundzill (1807; III: 118) podał, że „w Saxonii łowienie pstrągów pod karą więzienia i robót w fortecy jest zabronione; w innych prowincjach niemieckich, według Blocha, pod ucięciem ręki, a w Kongo[?] pod karą śmierci połów ten jest zabroniony.”

Nie zawsze jednak srogość pańska była tak wielka, że sprawiedliwość aż krwi (w skrajnym przypadku nawet duszy) wymagała. Oto w *Lustracji województwa sandomierskiego z 1789* (1967; II: 74), czytamy nieco bardziej cywilizowane podejście do zakazu polowu w rzece Rudny Dół: „Lubo tego nie słuchają, jednakże onych dwór nie karze najmniejszą karą”. Tak też to zostało do dzisiaj w całej Polsce.

Literatura cytowana:

- Czacki T. 1807 (I wyd. 1800). O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanem. Warszawa.
- Górzyński S. 1964. Zarys historii rybołówstwa w dawnej Polsce. Warszawa.
- Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku. 1963. Opr. S. Inglot i L. Wiatrowski. *Archiwum Historyczne*, 4.
- Jundzill S.B. 1807. Zoologia krótko zebrana. Cz. 1-4. Wilno.
- Karwowski S. 1912. Bractwo rybaków w Poznaniu. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, 38: 144-175.
- Kutrzeba S., Mańkowski A. 1938. Polskie Ustawy Wiejskie XV-XVIII w. *Archiwum Komisji Prawniczej*, 11.
- Lustracja województwa krakowskiego, 1789. 1963. Cz. II. Wyd. A. Falniowska-Gradowska i I. Rychlikowa. *Materiały Komisji Nauk Historycznych*, 7.
- Lustracja województwa sandomierskiego, 1789. 1967. Cz. II. Wyd. H. Madurowicz-Urbańska. *Materiały Komisji Nauk Historycznych*, 12.
- Pawlik S. 1915. Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII wieku. T. 1. Kraków.
- Radziwiłł A.S. 1980. Pamiętnik o dziejach w Polsce. T. 1. Przeł. i opr. A. Przyboś i R. Zelewski. Warszawa.
- Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego. 1648 (I wyd. 1588). Warszawa.
- Ulanowski B. 1921. Księgi sądowe wiejskie. T. 1-2. Starodawne prawa polskiego pomniki. Cz. XI-XII. Kraków.
- Volumina Legum. 1859. T. 1. Petersburg.
- [Zamojski J.] Archiwum Jana Zamojskiego. 1913. T. 3. Wyd. J. Siemieński. Warszawa [s. 490]
- Zbiór praw sądowych [przez ex-kanclerza Andrzeja Ordynata Zamojskiego ułożony, i w roku 1778 drukiem ogłoszony. 1874. Wyd. W. Dutkiewicz. Warszawa.

☺ LISTY DO REDAKCJI ☹

Cheiałbym przekazać parę ciekawostek z nad wody. Może Pana zainteresują.

1. 3 czerwca 1994 r. będąc na rzece Kwisie, mój kolega złowił szczupaka 2.0 kg, 67cm. Można powiedzieć, że nic nadzwyczajnego, ale w domu po rozkrojeniu tej ryby okazało się, że cały żołądek szczupaka był wypchany chruścikami domkowymi, jeśli się nie mylę *Anabolia nervosa* (domek z dwoma patyczkami). Czemu on to jadł? Czyżby nie miał co jeść?
2. 22 lipca 1996 r. będąc też na rzece Kwisie poniżej Świętoszowa złowiłem pstrąga potokowego 43 cm na woblera. Po rozkrojeniu okazało się, że pstrąg miał w żołądku: 5 kostek kielbasy wielkości ok. 1,5x1,5 cm oraz kilka gotowanych czereśni i nic poza tym. Skąd taki pokarm? Otóż powyżej tego miejsca gdzie złowiłem tego pstrąga jest jednostka wojskowa. Odpadki z kuchni zapewne powędrowały do kanału, który jest połączony z Kwisą.

Nigdy bym nie przypuszczał, że pstrąg może zjeść coś takiego. Przecież to nie przypomina jego naturalnego pokarmu.

3. Od jakiegoś już czasu nurtuje mnie pewien problem. Czy pstrągi potokowe miewają pasożyty w przewodzie pokarmowym? Otóż na przelomie maja i czerwca zdarzyło mi się niejednokrotnie złowić pstrągi z Kaczawy i Nysy Szalonej z żywymi "robakami" w żołądku. Wyglądały następująco: długość ok. 2.5 cm, grubość ok. 1.5 mm, barwa kremowa, wyraźna segmentacja tułowia. Przekrój okrągły stopniowo zwężający się na końcach. Przy próbach przekrojenia dosyć twarde. Wypełniały większą część żołądka i były ruchliwe. Pstrągi z "robakami" to sztuki trzydziestoparocentymetrowe, nie wyglądające na wychudzone. A może to był pokarm? Jak Pan sądzi, co to mogło być?

Na tym kończę te dziwne historie. Mam nadzieję, że koledzy czytający "Pstrąga & Lipienia" też coś dorzucą ze swoich doświadczeń w tym względzie.

Leszek Piechocki, Legnica

[S.C.: W niektórych wodach, zwłaszcza z niewielką ilością ryb, szczupaki (z zasady nie większe niż 60 cm) odżywiają się bezkręgowcami. Takim przypadkiem jest opisana przeze mnie populacja szczupaków w jeziorze Rakowym (P&L 1/1994). Również w rzece Jeziorce koło Warszawy w żołądkach szczupaków złowionych w latach 90-tych dominowały bezkręgowce (zwłaszcza pijawki; materiał w przygotowaniu). Obecność chruścików domkowych jest rzeczywiście niecodzienna. Zwraca uwagę zwłaszcza fakt zjadania chruścików z patyczkami (mógł to być gatunek *Anabolia nervosa*, lub któryś z pozostałych gatunków z rodziny *Limnephilidae*), które z zasady przebywają w wodzie stojącej przy brzegu. Oznacza to, że musiały zostać pobrane bezpośrednio z dna przez szczupaka, co jest nietypowym sposobem żerowania u tego drapieżnika. Raczej odrzucam możliwość, że pochodziły z żołądków ryb zjedzonych przez szczupaka, gdyż byłyby ślady tych ryb.

Jeżeli chodzi o pstrąga, to rzeczywiście poniżej osad nierzadko można złowić rybę, w której żołądku znajdują się fragmenty pokarmu będącego w jadłospisie człowieka, a nie ryb. Taki „pokarm” występował u pstrągów w Wiśle (P&L nr 1/1993) i lipieni w Finlandii (Merikarvianjoki; P&L 1999); znajdowałem go również u lipieni złowionych w Słowenii. Wcale nie należy się tym dziwić. Skoro ryby atakują najbardziej dziwne przynęty podane im przez wędkarza (nie mające żadnych odpowiedników w przyrodzie), więc dlaczego nie miałyby spróbować kielbasy, ziemniaków lub makaronu? W literaturze zawarto sporo ciekawych informacji o nietypowych przedmiotach (nawet nóż!) stwierdzonych w żołądkach ryb. Będę musiał to kiedyś wszystko zebrać i zrobić notatkę.

Dr. J. Blachuta: Stwierdzone pasożyty to kolcogłowy (*Acanthocephala*). W Kaczawie i Nysie Szalonej (obu) jest to dość pospolity pasożyt i łatwo na niego można zwrócić uwagę. Przy bardzo silnej inwazji (ponad 50 w żołądku) mogą nawet spowodować śmierć ryby. Z reguły jest ich mniej. Pstrągi zarażone kolcogłowami są chude, ale mają duży apetyt i nie przeszkadza im to w żerowaniu. Dla człowieka nie są szkodliwe. W warunkach naturalnych brak możliwości leczenia ryb.]

WHO IS WHO W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM W POLSCE

Zbigniew Krzepowski, ur. 14.3.1940 w Krakowie. Zam. dawniej w Krakowie, obecnie w Krościenku. Wykształcenie średnie zawodowe (technik przemysłu szklarskiego). Do początku

lat 90-tych pracował na Akademii Górniczo-Hutniczej, jako specjalista od szkła laboratoryjnego. Obecnie jest na rencie.

Na sztuczną muszkę łowi od końca lat 60-tych. Był szczególnie zainteresowany działalnością sportową w kole Zwierzyniec i w ZO PZW w Krakowie (w zasadzie zorganizował życie sportowe w kole). Startował we wszystkich najważniejszych zawodach muchowych w kraju, uzyskując wysokie miejsca w nich i w ówczesnej klasyfikacji Grand Prix. W 1980 zdobył tytuł indywidualnego Mistrza Polski, a w 1982 - drużynowego. Przez wiele lat był członkiem kadry muchowej w Okręgu i narodowej. Uczestniczył w przygotowaniach mistrzostw świata na Sanie w 1985 (był wówczas trenerem kadry muchowej). Wspólnie z Markiem Krzemieniem był współinicjatorem Grand Prix, która to punktacja miała na celu optymalizację oceny umiejętności zawodników (ta punktacja była poprzedniczką aktualnej punktacji do kadry narodowej).

W związku ze zmianą miejsca zamieszkania w 1985 (na Krościenko) wycofał się z życia organizacyjnego i sportowego. Miał nadzieję, że mieszkając parę metrów od Dunajcu będzie mógł łowić niemal codziennie. Nic podobnego, teraz znacznie rzadziej łowi niż dawniej.

Marek Piotr Krzemień: ur. 1.1.1945 w Krakowie. Zam. Kraków. Wykształcenie wyższe (leśnik). Jest dziennikarzem, pisarzem i fotografem (członek ZAIKS). Od 1970 współpracuje z redakcją *Wiadomości Wędkarskich*.

Jego pierwsza i jedyna miłość to Białka Tatrzańska, na której uczył się łowić od Maćka Lachura. Łowi wyłącznie na sztuczną muszkę, a najchętniej na suchą.

Jest współinicjatorem klasyfikacji Grand Prix *Wiadomości Wędkarskich*, wprowadzonej pod koniec lat 70-tych, a zmienionej dopiero w połowie lat 80-tych. Zdecydowanie zwalczał podkładanie ryb na zawodach i inne przejawy nieuczciwości (m.in. w trakcie Mistrzostw Polski na Sanie w 1984 doprowadził, po długich dyskusjach z sędzią głównym, do zakazu połowu przez jedną z drużyn na 6-metrowe kije teleskopowe bez sznura muchowego). Będąc krytycznie nastawionym do nadużyć podczas zawodów, a jednocześnie kierując się zasadami etyki i kultury, zdecydował się wycofać z życia sportowego w PZW.

Nie popiera zasady No-Kill, gdyż jest przeciwny traktowaniu łowienia ryb wyłącznie w kategoriach zabawy.

Oprócz wędkarstwa pasjonuje się łowiectwem, krajoznawstwem i koniem huculskim. Jest autorem wielu zdjęć w *Wiadomościach Wędkarskich*, oraz w książce J. Jeleńskiego, *Wędkarstwo muchowe*. W 1991 wydał album *W krainie pstrąga i lipienia*.

JESZCZE JEDEN PSTRAĞ NA OKO

W nawiązaniu do notki Jacka Wojciechowskiego (P&L 2/1997) podaję jeszcze jeden podobny przypadek z pisma *Trout and Salmon* (marzec 1970), podany przez J. L. Colvera: "Czy ktokolwiek złowił pstrąga na suchą muszkę, bez zahaczenia go?"

Zdarzyło mi się to jakieś dziesięć lat temu, kiedy łowiłem w stawie młyńskim na rzece Lincolnshire Bain, w Donnington. Wykonałem zły rzut, przez co utworzyła się pętla, z haczykiem zaczepionym o żyłkę. Muszka została zgarnięta w momencie, kiedy upadła na wodę, ale moje przycięcie musiało wyrwać muszkę z pyska ryby, z powodu wyjątkowego naprężenia na kolanko haczyka. W tej sytuacji, nałożyłem pętlę na rybę, która odwrócona była ode mnie, z częścią pętli poza rybą. W końcu mocno zacisnąłem na ogonie, a ryba wykonywała gwałtowne ruchy na boki. Haczyk w ogóle nie tkwił w rybie, a ja już sądziłem, że się urwie na niej, która jak się okazało miała niecałe pół kilo."

SPIS TREŚCI:

Sztuczna muszka w średniowieczu	1
Wędkowanie w Finlandii. Cz. III. Lipienie z Meltausjoki	5
Wędkowanie w Finlandii. Cz. IV. Lipienie z Könkämaeno	8
Wędkowanie w Finlandii. Cz. V. Pstrągi w jezioru górkim Laponii	11
Wędkowanie w Finlandii. Cz. VI. Lipienie z Muurame	12
Wędkowanie w Finlandii. Cz. VII. Kardynały z Yläinenkoski ...	13
Dwa pstrągi z północnej Norwegii	17
Mistrzostwa Finlandii w wykonywaniu sztucznych muszek	18
Muszki ze słomy oraz z OP-1	18
Kłusownictwo i jego karanie w dawnej Polsce	19
Listy do redakcji	22
Who is Who w wędkarstwie muchowym w Polsce	23
Jeszcze jeden pstrąg na oko	24

* * *

W kolejnym numerze m.in.: dalsze relacje z wędkowania w Finlandii (w tym lipienie z jeziora Höytiäinen w Karelii), sztuczne muszki Gessnera z XVI w., oraz najdłuższe hole.

* * *

W internecie pojawiło się *Skandynawskie Towarzystwo Lipienia (Scandinavian Grayling Society)*. Ma charakter międzynarodowy. Prowadzone jest w języku szwedzkim i angielskim. Każdy może zostać członkiem (rejestracja i cała korespondencja wyłącznie za pośrednictwem internetu – <http://harmnet.cjb.net>). Brak opłaty członkowskiej. Zachęcam do członkostwa.

* * *

„Okolo południa wracał gospodarz z pola do domu, droga wiodła blisko rzeki, obok rzeki było bagno i wielkie błoto. Tam siedziała świnka i ciągle coś chrusiała:

„Chruń, chruń, chruń”. Ciekawy gospodarz zatrzymał się i słucha, z kim ona to tak rozmawia i zobaczył rybkę, co ze świnią klóciła się. Rybka śliczna i gładka wywijala się w wodzie jak wrzeczono, a zobaczywszy świnię w błocie powalana, rzekła: „A ty świnko! Popatrz, jaka ja ładna śliczna panna”. Ale świnka popatrzyła na nią z ukosa i mówi: „Ty gorsza świnka ode mnie”. „Dlaczego?” pyta, a świnka na to: „Bo jak mnie ludzie jedzą, to palce oblizują, a ciebie jak jedzą, to ciągle spluwają pfuj! pfuj! pfuj!”. [Siewiński A. 1898. Bajka o ciekawej babie. *Lud*, 4(3): 299-304]

* * *

„Turia na Polesiu wchodzi w Prypeć, trzyma w niektórych miejscach szczupaki czarniawe, mające kropki czerwone i żółte.” (Dunczewski S. 1769. Wiadomości o rzekach, stawach, jeziorach, rybach & c. Kontynuująca się. *Kalendarz polski y ruski na rok Pański ...*). Azaliż, toć to szczupaki tęczowe? Szkoda, że nie dochowały się do naszych czasów.

Redaguje: Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla koresp.: Armas Lindgrenin tie 21, 00-570 Helsinki, Finlandia. Tel. dom. ++358-9-6848702, sl. 6848754, fax 6847477, E-mail: ambpoland.stanislawcios@helsinki.inet.fi lub stcios@hotmail.com Pismo ma charakter "Newsletter" wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Można je otrzymać drogą pocztową, po uprzednim przekazaniu znaczków pocztowych o wartości 3.30 zł za każdy numer (również poprzednie). Niniejszy numer wydano w kwietniu 2000 r. Kolejny ukaże się w lecie 2001 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.